

„Bez wątpienia było warto!” Z Markiem Adamkiewiczem rozmawia Michał Siedziako, Szczecin 2012, Szczecin: Oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ss. 247.

Książka wydana przez naukowca ze szczecińskiego IPN ukazuje jedną z najważniejszych postaci polskiej opozycji lat 70. i 80. Marek Adamkiewicz, bo o nim mowa, w czasie studiów na Uniwersytecie Wrocławskim był jednym z istotniejszych działaczy Studenckiego Komitetu Solidarności. Po powrocie do Szczecina w 1978 r. nie zaprzestał działań opozycyjnych. Po wybuchu solidarnościowej rewolucji stał się jednym z liderów szczecińskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Ogólnopolską „sławę” zdobył jednak dzięki odmowie przysięgi wojskowej w 1984 r., za co został skazany na 2,5 roku więzienia. Jak podkreśla Michał Siedziako: „Choć wcześniej wśród poborowych zdarzały się osoby (m.in. Roland Kruk, Leszek Budrewicz i Marek Krukowski), które nie chciały składać przysięgi na wierność władzy ludowej, to Adamkiewicz był pierwszym, który za swoje postępowanie zapłacił utratą wolności” (s. 42–43). Decyzja Adamkiewicza uruchomiła lawinę wydarzeń, której efektem było powołanie jednej z najbardziej znaczących organizacji opozycyjnych lat 80. – Ruchu „Wolność i Pokój”. Po wyjściu z więzienia w 1986 r. Adamkiewicz stał się jedną z ważniejszych postaci WiP, szczególnie w Szczecinie.

Wywiad-rzeka z Markiem Adamkiewiczem nie pomija żadnego z istotnych wątków w jego życiorysie. Książkę otwiera wstęp odautorski, w którym w sposób dokładny opisane zostały realia i czasy stanowiące tło całej opowieści. W dalszych częściach w sposób chronologiczny bohater książki opowiada najpierw o swoim dzieciństwie i czasach licealnych, następnie o działalności w Studenckim Komitecie Solidarności oraz Niezależnym Zrzeszeniu Studentów. Kolejna część książki traktuje przede wszystkim o okresie internowania, służby wojskowej i pobycie w więzieniu. Całość zamyka opis uczestnictwa w WiP pod koniec lat 80. oraz krótki fragment zatytułowany „Wobec nowej rzeczywistości...”.

Pomysł wywiadu-rzeki z Markiem Adamkiewiczem był wyjątkowo trafny. Jak już miałem okazję wspomnieć, była to osoba, która zaznaczyła swoją obecność w różnych inicjatywach opozycyjnych i to nie tylko na terenie jednego miasta. Przez historię jednego człowieka, spisaną przez Michała Siedziako, w sposób interesujący poznajemy historię lat 70. i 80., poznajemy specyfikę

działań opozycji i specyfikę warunków, w jakiej przyszło jej funkcjonować. Pomagają w tym też obszernie przypisy odautorskie, które wyczerpująco opisują pojawiające się podczas rozmowy ważniejsze organizacje czy wydarzenia. Książka też w świetny sposób pokazuje zmianę realiów i związaną z tym ewolucję postaw opozycjonistów: od uczucia lęku przy pierwszym przesłuchaniu przez SB w 1977 r., po zupełnie jawne i pozbawione elementu strachu działania WiP. O zupełnej zmianie realiów świadczyć może odpowiedź Adamkiewicza na pytanie o kary zasądzone za jedną z akcji WiP: „Kolegia jak zwykle. Za tego rodzaju akcje zawsze najpierw było zatrzymanie na «dołku», a następnie kolegium do spraw wykroczeń. O ile pamiętam, to taką standardową wtedy stawką kary było 50 tys. zł. Tyle można było dostać maksymalnie” (s. 213). Trudno o bardziej bezduszną odpowiedź. Bohater nie ukrywa, że represje nie miały już działania paraliżującego, były czymś zwyczajnym i niegroźnym.

O dużej wartości publikacji decydują też dwa współgrające ze sobą czynniki: z jednej strony stosunkowo dobra pamięć Adamkiewicza, z drugiej zaś dobre przygotowanie do rozmowy historyka. Ten drugi element jest szczególnie istotny, relacja ustna jest bowiem źródłem wywoływanym przez badacza i jej wartość w dużej mierze zależy od niego samego. Pytania stawiane przez Siedziako są ciekawe i wnikliwie, autor stara się zgłębić wszystkie wątki poruszane przez jego rozmówcę. Warto przy tym podkreślić, że Siedziako nie koncentruje się wyłącznie na opozycyjnej karcie Adamkiewicza, stara się też pytać o życie codzienne i atmosferę opisywanych czasów. I tak w książce znajdziemy wzmianki o międzydzielnicowych gangach i porachunkach, szczecińskim klubie „Sorrento”, dyskotekach, hipisach czy festiwalach. Na tym jednak nie koniec: jednym z najciekawszych fragmentów książki jest opis życia więziennego, w którym Adamkiewicz zarysowuje w szczególności sposób funkcjonowanie w PRL-owskim więzieniu. Siedziako nie pomija też tematów intymnych, takich jak np. stosunek do wiary, dzięki czemu naświetla swojego rozmówcę z bardzo wielu stron. Nie ginie jednak przy tym główny wątek rozmowy, jakim jest działalność opozycyjna Adamkiewicza.

Autor próbuje też w miarę swoich możliwości konfrontować słowa Adamkiewicza z dostępną mu literaturą i materiałami źródłowymi. Potrafi również „poprawić” swojego bohatera, gdy ten nie pamięta niektórych szczegółów, np. wysokości kary zasądzonej przez Kolegium ds. Wykroczeń. Można jednak odnieść wrażenie, że w kilku wypadkach autorowi zabrakło dociekliwości. Największy niedosyt czytelnik może odczuwać po lekturze

fragmentu o tajemniczej śmierci brata Marka Adamkiewicza – Wiesława. Można żałować, że autor nie podjął próby dotarcia do dokumentacji ze śledztwa, która pozwoliłaby wprowadzić do książki kolejne szczegóły związane ze sprawą i być może przybliżyć rozstrzygnięcie hipotezy o morderstwie politycznym sugerowanej przez Adamkiewicza.

Mocną stroną omawianej publikacji jest na pewno naukowe opracowanie opowiadania. Autor opatrzył je mnóstwem przypisów, w których opisane zostały – obok wydarzeń i organizacji – także osoby, które przywołuje Adamkiewicz. W biogramach zawarte są różnego rodzaju informacje, zarówno te podstawowe (np. data urodzenia), jak i te dotyczące zaangażowania opozycyjnego i działalności po 1990 r. Ustalenie tego typu faktów wymagało do autora żmudnych poszukiwań, a niejednokrotnie kontaktowania się z samym bohaterem biogramu. Siedziako włożył w to ogrom pracy, haseł osobowych jest w książce na pewno kilkaset. Imponuje też liczba przytoczonych pozycji książkowych, niejednokrotnie można odnieść wrażenie, że autor buduje przewodnik po najważniejszej literaturze dotyczącej opozycji w PRL. Siedziako nie pomija także najdrobniejszych spraw, zaznacza np. w przypisie, że pl. Gottwalda we Wrocławiu nosi dziś nazwę pl. Piłsudskiego, co jest tym bardziej godne odnotowania, że autor nie ma z Wrocławiem nic wspólnego. Świadczy to o jego drobiazgowości i wnikliwości.

Język, w jakim została zapisana opowieść Adamkiewicza, może się podobać. Autor (oraz redaktorka) obronną ręką wyszli z trudności związanych z opracowywaniem tego typu materiału. Cechy języka mówionego zostały zachowane, mimo koniecznej redakcji, jakiej poddany został dosłowny zapis rozmowy. W tekście nie brakuje kolokwializmów i luźnego stylu, który czyni opowieść żywszą i barwniejszą. Powoduje to, że książkę czyta się bardzo dobrze i daleko jej do suchego języka narracji, do którego często przyzwyczajają historycy.

Autor wybrał konwencję wywiadu-rzeki, w której zachował układ rozmowy i pozostawił wszystkie swoje pytania. Nie udało mu się jednak uniknąć wszystkich pułapek, które wiążą się z tego typu narracją. W kilku wypadkach mógł zrezygnować z zamieszczenia w tekście pytań o wątki, których Adamkiewicz nie pamiętał. Zbędne wydaje się bowiem „opowiadanie za bohatera” niektórych wydarzeń. Tak na przykład autor robi w przypadku strajku studenckiego z lutego 1981 r. Utrzymanie pierwotnego kształtu rozmowy powoduje też rozbitcie niektórych wątków na kilka części, tak jest np. w wypadku opisu szkoły policealnej czy osoby Piotra Zalewskiego. Najlepszym rozwiązaniem dla czytelnika byłoby umieszczenie w jednym miejscu

kilku opowieści dotyczących tego samego wątku. To jednak wymagałoby naruszenia pierwotnej konstrukcji rozmowy, czego autor wolał uniknąć.

Wydaje się też, iż głębsza ingerencja autora pozwoliłaby zapobiec niektórym powtórzeniom bohatera książki. W kilku wypadkach na odległych od siebie kartach książki mówi praktycznie to samo, tak jest w przypadku opisu zakończenia strajku studenckiego na WSP w grudniu 1981 r., dwukrotnie także czytelnik może dowiedzieć się, że prof. Franciszek Łuczko potrafił prowadzić wykłady bez jakichkolwiek pomocy w postaci książek czy notatek. Należy przy tym podkreślić, że tego typu powtórzenia są nieliczne i dotyczą raczej szczegółów.

Przyjęcie luźniejszej formuły opowiadania być może uatrakcyjniłoby prezentowaną relację. Autor, swobodnie rozmieszczając kolejne fragmenty opowieści (niekoniecznie w kolejności, w jakiej były opowiadane przez bohatera), uniknąłby powtórzeń i uporządkowałby opowieść nie tylko chronologicznie, ale też tematycznie.

Postać bohatera książki – Marka Adamkiewicza – powoduje, że książka wychodzi poza lokalny krąg odbiorców. Tak jak miałem już okazję wspomnieć, była to postać nietuzinkowa (co ukazuje również książka), która odcisnęła swoje piętno na historii opozycji w PRL, bez przesady można więc dodać, że i na historii Polski. Publikacja może być zatem przydatna dla historyków zajmujących się tym tematem z całego kraju. Należy żałować, że tego typu książek jest wciąż mało. Podobnie jak edycje źródeł o innej proveniencji znacznie ułatwiają prace badaczom, którzy nie muszą jeździć setek kilometrów w celu uzyskania czasem tylko krótkiej relacji dotyczącej jednego określonego wątku. Sam żałuję, że książka Siedziako nie ukazała się wcześniej, gdyż na pewno ułatwiłaby mi niektóre moje wcześniejsze badania. Sięganie do metody *oral history* jest tym ważniejsze, że sami działacze opozycji rzadko decydują się na spisanie wspomnień. Do historyków więc pozostaje wywoływanie tego typu źródeł.

Sama książka – obok kilku innych podobnych publikacji – może też przyczynić się do przełamania stereotypowego postrzegania IPN jako instytucji zajmującej się jedynie wątkami związanymi z agenturą, a jego historyków jako badaczy bazujących wyłącznie na teczkach SB. Siedziako jest historykiem, który korzysta ze źródeł o różnej proveniencji i pokazuje przy tym, jak ważne i cenne są relacje uczestników wydarzeń. Jego książka jest natomiast dowodem wszechstronnych zainteresowań badaczy zatrudnionych w IPN.

Na koniec należy podkreślić rzecz najważniejszą: książka Michała Siedziako ma również dużą wartość popularyzatorską. Nie jest ona adresowana wyłącznie do wąskiego kręgu badaczy, ale też do pasjonatów, niekoniecznie zajmujących się historią zawodowo. Książka – jak już wspomniałem – jest napisana językiem przystępnym. Przez pryzmat osobistej historii Marka Adamkiewicza prowadzi czytelnika przez meandry lat 70. i 80. XX w. Nie jest przy tym zestawieniem suchych faktów, ale żywą historią, która może wciągnąć każdego.

Kamil Dworaczek
Warszawa